

Prof. Chodakiewicz: Islam i suahili w Afryce Południowo-Wschodniej



Suahili (swahili bądź kaswahili) to narzecze-hybryda, które obecnie jest oficjalnym językiem Tanzanii. Jej postkolonialni władcy całkiem świadomie wykorzystali twór wywodzący się jeszcze sprzed kolonialnego systemu niewolniczego wprowadzonego przez arabskich muzułmanów, aby stworzyć i wzmocnić nowoczesny nacjonalizm tanzański, a więc tym sposobem za jednym zamachem i upodobnić się do europejskich krajów kolonialnych, i je zanegować. Jeszcze przed uzyskaniem niepodległości kraju Julius Nyerere i jego Narodowy Związek Tanganiki (TANU) usilnie narzucali suahili jako język wszystkich czarnych. Po 1961 r. narodowo-socjalistyczny rząd Nyerere zaprowadzał suahili oficjalny jako język państwowy.

Suahili ma również wymiar ponadnarodowy. Deklaruje go jako swój język ojczysty kilka milionów ludzi (szacunki oscylują między 2 a 15 milionów). Lecz suahili to również lingua franca obszaru Wielkich Jezior, a nawet szerzej: południowo-wschodniej Afryki - od Konga do Mozambiku. Posługuje się nim prawie 100 milionów ludzi. Jego odmiana zwana shikomor (szikomor) funkcjonuje w niezawisłym archipelagu Comoros i na dwóch pobliskich, choć wciąż francuskich wyspach zwanych Mayotte na Oceanie Indyjskim. Ogółem ludy te posługują się ponad 150 narzeczami. Suahili jest cennym narzędziem jednoczącym je politycznie, gospodarczo, oraz - do mniejszego stopnia - kulturowo.

Językiem suahili posługują się głównie ludy Bantu. Ale samo narzecze wywodzi się przede wszystkim z arabskiego. Wprowadzili go kupcy z Zanzibaru w XVI w. i z czasem rozpowszechniło się ono na tzw. Wybrzeżu Suahili. Aby być bardziej precyzyjnym, język ten stosowali przede wszystkim handlarze niewolników, bowiem najbardziej wartościowym towarem byli ludzie - obok kości słoniowej i złota. Potem żargon ten propagowali muzułmańscy misjonarze (często kupcy). Część z nich osiedlała się przy centrach władzy, np. na dworze kabaki (władcy) Ruandy, gdzie doszło do swoistej konkurencji z misjonarzami chrześcijańskimi, a eksperymenty z nowymi wiarami skończyły się dla neofitów obu wyznań tak samo - masowym męczeństwem. Suahili jednak pozostało. I gdzie indziej też bez względu na to, czy prozelityzm okazał się tam sukcesem, czy nie. Stało się językiem handlu.

Pamiętajmy jednak, że proces rozszerzania się języka był bardzo stopniowy. Przez kilkaset lat zamieszkujący sułtanat Zanzibaru Arabowie ograniczali się do podboju wybrzeży. Najpowszechniejszą formą islamskiej obecności były wypady po niewolników, których albo zbrojnie porywano, albo kupowano od miejscowych kacyków. Jednak suahili i islam powoli docierały w głąb Czarnego Łądu, a proces ten nabrał dynamiki szczególnie w XIX w. Paradoksalnie - dopomógł w tym europejski kolonializm. Kolonizatorzy zaprowadzili prawo i porządek, więc można było swobodnie i bezpiecznie przemieszczać się ze swymi towarami i z Koranem. Było to tym łatwiejsze, że państwa kolonialne nie pozwalały kościołom chrześcijańskim na prowadzenie akcji misyjnej na obszarach zdominowanych, a nawet tylko zagospodarowanych przez islam. Chrześcijanie mogli tylko głosić Prawdę Bożą wśród pogan nie związanych z instytucjami i placówkami mahometańskimi.

Politycy w kolonialnych metropoliach uznali bowiem, że islam jest wyższą cywilizacją niż pogaństwo i nie chcieli poprzez ewangelizację destabilizować regionu. Zdecydowali, że lepiej i wygodniej rządzić w oparciu o przedkolonialne struktury muzułmańskie. Sądzili, że ulema (czyli uczeni w prawie) oraz imamowie, sufijscy mistycy spacyfikują zarówno swoich współwyznawców, jak i wpłyną na pogańskie elity, aby te zaakceptowały realia kolonializmu. I tak w dużym stopniu się stało. W konsekwencji w Afryce Południowo-Wschodniej pod panowaniem niemieckim, francuskim, belgijskim, portugalskim i brytyjskim islam się szerzył, a wraz z nim suahili.

W Tanganice kolonizatorzy niemieccy jako pierwsi zachęcali do używania suahili jako narzędzia politycznego unifikującego rozmaite plemiona i klany. Poczęli stosować go jako język oficjalny. Po I wojnie światowej Niemcy stracili Tanganikę, a władzę przejęli Brytyjczycy. Jednak lingwistycznie nie zmienili prawie nic, oprócz nadania

prymatu wersji Mombasa suahili, marginalizując zanzibarską wersję tego narzecza. A od kolonialistów przejęli język afrykańscy nacjonaści: bowiem był najpopularniejszy i wszechobecny.

Język odzwierciedla cywilizację, na której jest oparty. Pragmatyzm nakazał tanzańskim nacjonalistom zaadoptować najpopularniejszy środek porozumiewania się. Niestety, środek ten jest anachroniczny, bowiem nie tylko skażony grzechem pierworodnym niewolnictwa, ale również oparty na arabskim, który siłę swą czerpie z islamu, religii zupełnie niekompatybilnej ze zmianą i nowoczesnością. Stąd w Tanzanii drugim oficjalnym językiem jest angielski. Lecz trzeba wiedzieć, że angielski jest dla elity, a suahili dla ludu. I wszystko jest jasne.

Marek Jan Chodakiewicz
Waszyngton, 8 sierpnia 2016
www.iwp.edu

fot. pixabay.com/CC0